



106/220

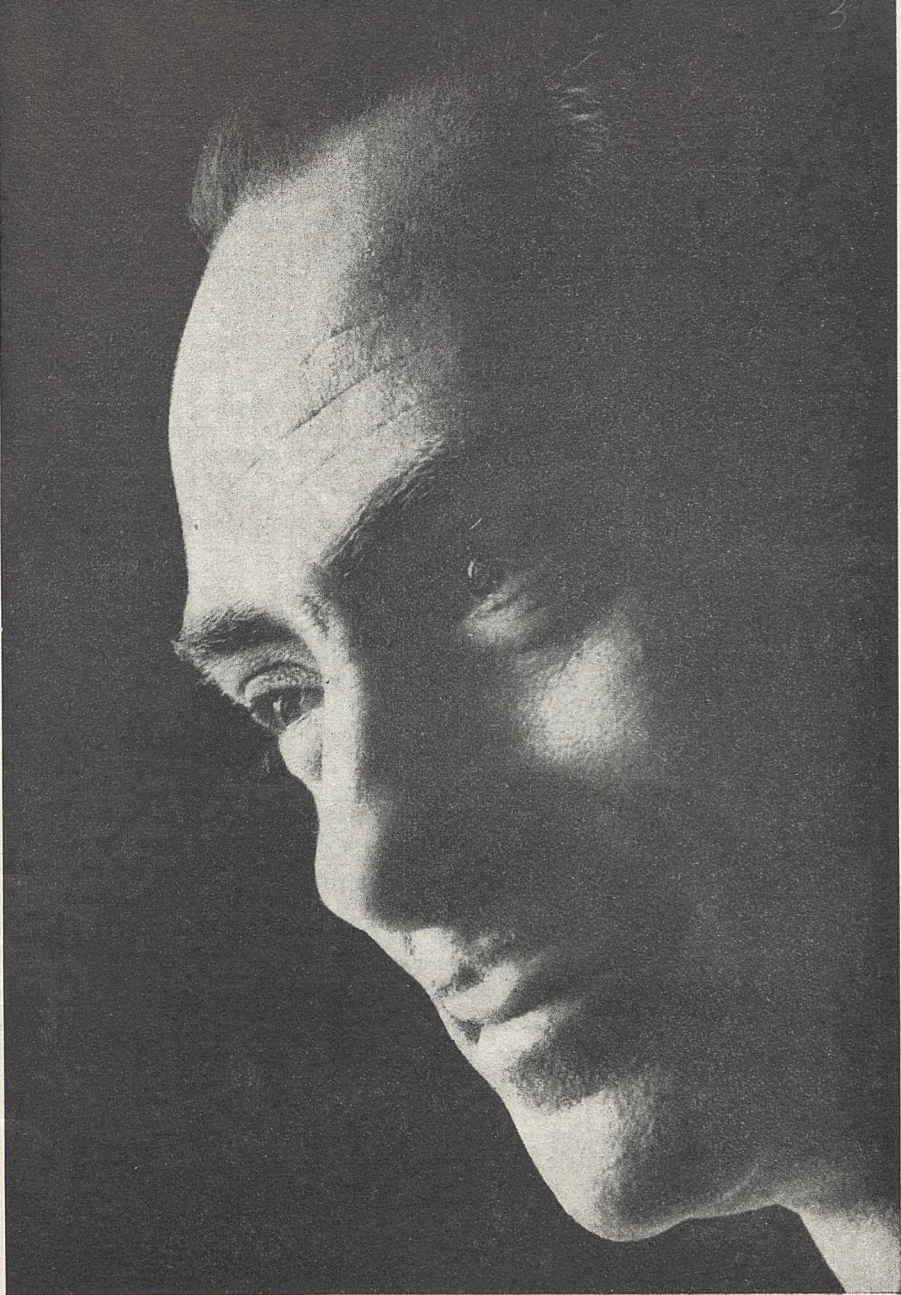
**TEATR LUDOWY  
NOWA HUTA**

**PROGRAM NR 4  
SEZON 1962/63**

**»TEN, KTÓRY DOTRZYMUJE SŁOWA«**

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY:  
KRYSTYNA SKUSZANKA

KIEROWNIK LITERACKI: JERZY BROSZKIEWICZ



ALFREDO DIAS GOMES

**Alfredo Dias Gomes** urodził się w 1922 r. w Bahii, a od 1935 r. mieszka stale w Rio de Janeiro. Mając piętnaście lat napisał pierwszą swoją sztukę pt. „Diabeł”, która uzyskała nagrodę Servico Nacional do Teatro, i wystawiona w cztery lata później, podbiła publiczność i krytykę. Młody autor zamierzał pierwotnie zostać inżynierem; pociągała go także kariera prawnicza i wojskowa. Ostatecznie wrócił w stronę dramatu. Trzy następne jego sztuki („Jutro będzie inny dzień”, „Doktor Nikt”, „Zeca Diabeł”) nie przyniosły jednak spodziewanego sukcesu. Wówczas Gomes podjął próbę stworzenia postępowego teatru, na wysokim poziomie artystycznym. Zamierzenie to rozbiło się o niechęć przedsiębiorców teatralnych i reżyserów. Przez następne dziesięć lat Gomes pracował dla radia i telewizji, zdobywając uznanie i popularność. W 1954 r. weszła na scenę kolejna jego sztuka, satyra na społeczeństwo kapitalistyczne pt. „Pięciu uciekinierów z Sądu Ostatecznego”. Krytyka przyjęła ją życzliwie, ale zawiódła publiczność, co spowodowało przerwę w twórczości dramaturga.

W 1959 r. Gomes ukończył sztukę „Ten, który dotrzymuje słowa”. Przyniosła mu ona trzy najpoważniejsze w Brazylii nagrody teatralne: Nagrodę Państwową, Nagrodę Gubernatora Stanu i Nagrodę dla Najlepszego Żyjącego Autora Brazylijskiego. Oficjalnie uznanie przypieczętował olbrzymi sukces sceniczny tej sztuki. Film, jaki według niej nakręcił Anselmo Duarte, zdobył „Złotą Palmę” na festiwalu filmowym w Cannes, w 1962 r.

Wysoką rangę dramaturgii Gomesa potwierdziły dalsze dwie jego sztuki: „Inwazja” (1960), nagrodzona przez Brazylijską Akademię Literatury i „Rewolucja Błogosławionych” (1961). Obie grane są z niesłabnącym powodzeniem w teatrach Rio de Janeiro i Sao Paulo.

Prapremiera sztuki „Ten, który dotrzymuje słowo” odbyła się 29. VII. 1960 r. w Teatro Brasileiro de Comédia w Sao Paulo. Następnie, 13. X. 1961 r. wystawił ją w Teatro de Amadores de Pernambuco w Recife.

Premiera w Rio de Janeiro odbyła się 20. VI. 1962 r. w Teatro Nacional de Comedia w październiku 1962 r. zespół tego teatru wyjechał ze sztuką na tournée do Argentyny i Urugwaju.

Następne premiery przewidziane są w Montevideo, Buenos Aires, Bukareszcie, Madrycie, i być może, w Moskwie i Nowym Jorku.

DANUTA ŻMIJ

PRZEDMOWA DO WYDANIA POLSKIEGO.

„Ten który dotrzymuje słowa” to bajka. To historia zmyślona, aczkolwiek jej wątki społeczne i ludowe tworzą pewną konkretną rzeczywistość. Synkretyzm religijny, będący tu przyczyną konfliktu, jest zjawiskiem dość powszechnym w religiach brazylijskich, które w okresie niewolnictwa Murzynów znajdowały się pod wpływem wierzeń afrykańskich. Ponieważ niewolnicy nie mogli jawnie oddawać się swoim kultom, próbowali zwiścić czujność białych panów i rzekomo czcili świętych katolickich, podczas gdy — w istocie — wielbili bożków afrykańskich „nagô”. Aby sobie to oszustwo ułatwić, wynajdowali podobieństwa między religją swoją a katolicką. W ten sposób największego z bożków, Oxalę, identyfikowano z Jezusem Chrystusem, Patronem Dobrej śmierci; Oxossi, bóg łowów, przybrał postać świętego Jerzego, który cieszy się największą popularnością wśród świętych bahijskich; zły bóg Exu wcielił się w chrześcijańskiego diabła. I tak dalej, i tak dalej. Z tego też względu w Bahii (jak w wielu innych stanach Brazylii) święta katolickie nie mogą się obejść bez fetyszyzmu, bez tańców, gier i śpiewów pochodzenia afrykańskiego.

Nie inaczej wyglądają uroczystości w dniu świętej Barbary (czyli Iansan, według mitologii murzyńskiej), którymi posłużyłem się w scenariuszu tego dramatu. „Carurù” — rodzaj świętej potrawy, przygotowanej na ten dzień z siekanej jarzyny quiabo, krewetek, orzeszków ziemnych i oliwy palmowej — jest typową potrawą afrykańską. Tańce uliczne, samba tańczona w korowodzie, i „capoeira” mają to samo pochodzenie, chociaż w myśl istniejącej dziś tendencji niektórzy uważają „capoeirę” — zapasy, w których zapaśnicy walczą tylko nogami — za rdzennie brazylijski wynalazek. Kościół katolicki oczywiście przeciwstawia się temu synkretyzmowi.

Jeśli weźmiemy pod uwagę zasady obrony religii chrześcijańskiej, to postawa księdza Olavo jest jak najbardziej logiczna, mimo że ujawnia nietolerancję, związaną nieodłącznie z katolicyzmem.

„Ten, który dotrzymuje słowa” nie jest sztuką antyklerykalną — mam nadzieję, że ta kwestia nie budzi żadnych wątpliwości. Nad Zé-Osiółkiem znęca się nie Kościół, lecz całe społeczeństwo, przy czym tylko jedna warstwa, prosty lud, staje u boku Zé, najpierw instynktownie, później świadomie, pod wpływem emocjonalnego wstrząsu, jakim jest śmierć bohatera. Kler brazylijski należycie zrozumiał wymowę tej sztuki (ukazała się nakładem AGIR, wydawnictwa o katolickiej orientacji, a kler bahijski brał nawet udział w pracach nad jej sfilmowaniem), bo pomimo końcowej sceny — wtargnięcia do świątyni — „Ten, który dotrzymuje słowa” wyraźnie wskazuje na triumf ludu i zniszczenie trybów maszyny, której tylko częścią jest Kościół.

Nie interesuje nas tu dogmatyzm katolicki i nietolerancja religijna, lecz okrucieństwo maszyny państwowej, opartej na fałszywym pojmowaniu wolności. Zé-Osiólek, teoretycznie rzecz biorąc, jest człowiekiem wolnym. Ale tylko teoretycznie. Interesuje nas zatem ów wyzysk, którego Zé-Osiólek pada ofiarą — wyzysk będący również jednym z fundamentów, na których opiera się to społeczeństwo.

Pomysł napisania sztuki zrodził się we mnie przede wszystkim ze świadomości, że jestem wyzyskiwany, pozbawiony siły do korzystania z wolności, którą mi w zasadzie przyznano. „Ten, który dotrzymuje słowa” jest niejako wynikiem walki, jaką prowadzę ze społeczeństwem o prawo wyboru własnej drogi, a nie tej, którą mi społeczeństwo narzuca. Pisałem ten dramat pod wpływem rozterki wewnętrznej, która dręczy mnie nieustannie, ponieważ wiem, że za moją egzystencję muszę płacić prostytutką całkowitą lub częściową.

Zé-Osiólek zdobywa się na to, co i ja pragnąłbym uczynić: umiera, żeby nie ustąpić. Nie zaprzeda się. A śmierć jego nie jest bezowocna, nie jest li tylko gestem indywidualnej afirmacji, daje bowiem świadomość ludowi, który podejmuje swój obowiązek niby sztandar.

Każdy z nas — tak jak Zé-Osiólek — ma swoje długi do spłacenia. Bogu, Diabłu czy jakiejś Idei. Krótko mówiąc: własnej potrzebie przekazywania siebie, potrzebie afirmacji. I każdy z nas ma swojego księdza Olavo. Nie jest on symbolem nietolerancji katolickiej lecz nietolerancji powszechnej. Nosi sutannę, choć z równym powodzeniem mógłby nosić mundur czy togę sędziowską. Jest księdzem, ale mógłby być właścicielem trustu. Zé-Osiólek, wierzący katolik, mieszkaniec bahijskiej prowincji, mógłby się urodzić w jakiegokolwiek innej części świata, choć synkretyzm religijny i zacofanie społeczne, będące powodem konfliktu styczynego, są problemami lokalnymi i stanowią elementy rzeczywistości brazylijskiej.

Człowiek w systemie kapitalistycznym jest istotą walczącą przeciw trybom maszyny państwowej, która powoduje jego dezintegrację, w chwili gdy zjawia się on i oznajmia, że działa w obronie swojej indywidualnej wolności. Ażeby dostosować się do rytmu tej maszyny, człowiek ustępuje nierozważnie, albo musi zrezygnować z siebie. „Ten, który dotrzymuje słowa” to historia jednostki, która nie chce ustąpić — i dlatego zostaje zniszczona. Temat główny zatem stanowi mit o wolności kapitalistycznej.

Spółeczność kapitalistyczna, głosząca zasadę swobodnego wyboru, nie dostarcza jednostce środków nieodzownych do realizowania tej wolności, przez co wolność ta staje się czymś iluzorycznym. Widzimy tu również nietolerancję, sekciarstwo i dogmatyzm, które sprawiają, że dopatrujemy się wrogości w ludziach będących w istocie po naszej stronie. Przede wszystkim zaś brak nam wspólnego języka. Nie ma też mowy o jakiegokolwiek godności ludzkiej. Oto części składowe zbrodniczej maszyny.

ALFREDO DIAS GOMES  
(„DIALOG”, NR 4, ROK 1962)

ALFREDO DIAS  
**TEN, KTÓRY DOT**

SZTUKA W

Przełożyli: WITOLD WOJCIECHOWSKI

**OBS**

Zé-Osiólek	— FRANCISZEK PIECZKA
	— EDWARD RĄCZKOWSKI
Roza	— IRENA JUN
	— ANNA LUTOSŁAWSKA
Marli	— EUGENIA ROMANOW
Laluś	— WITOLD PYRKOSZ
Ksiądz	— RYSZARD KOTAS
Zakrystian	— JÓZEF HARASIEWICZ
Policjant	— TADEUSZ SZANIECKI
Dewotka	— MARIANNA GDOWSKA

Reżyseria: KRYSTYNA SKUSZANKA

Asystent reżysera: RYSZARD KOTAS

**PRAPREMIERA**

GOMES

**RZYMUJE SŁOWA**

3 AKTACH

I DANUTA ŻMIJ

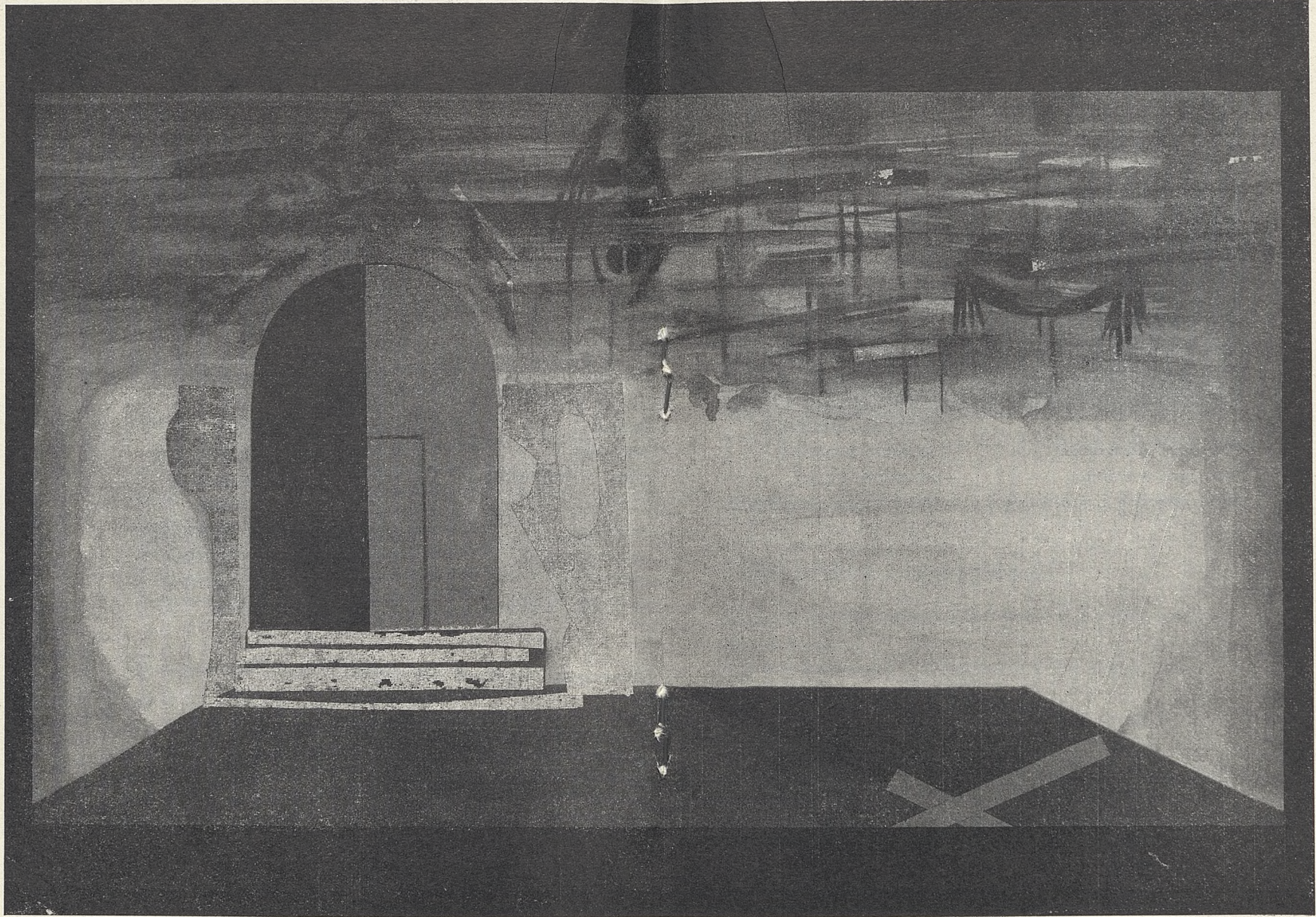
**ADA:**

Hiszpan	— MICHAŁ LEKSZYCKI
Ciocia Maria	— MARIA CICHOCKA
Reporter	— RAJMUND JAROSZ
Fotograf	— ZBIGNIEW BĘDNARCZYK
Dede — Wierszokleta	— STANISŁAW MICHALIK
Tajniak	— ALEXANDER POLEK
Komisarz	— EDWARD ŁADA CYBULSKI
Mistrz Coca	— FERDYNAND MATYSIK
Prałat	— ZBIGNIEW KLUCZNIK
Manuelek, zapaśnik	— TADEUSZ KWINTA

Scenografia: MARIAN GARLICKI

**EUROPEJSKA 22. XII. 1962**





MARIAN GARLIČKI

PROJEKT DEKORACJI

Inspicjent	— ALICJA WOŹNIAK
Sufler	— ZDZIŚŁAWA WĄTROBA
Oświetlenie	— LUDWIK KOLANOWSKI
Realizacja akustyczna	— HUBERT BREGUŁA
Brygadier sceny	— EDWARD GÓRSKI
Kier. prac. krawieckiej	— FELIKS KOLAK
	— TEODORA RUCIŃSKA
Kier. prac. perukarskiej	— HENRYK JARGOSZ
Kier. prac. stolarskiej	— ZYGMUNT OSIKA
Prace malarskie i modelatorskie	— WŁADYSŁAW GRABOWSKI



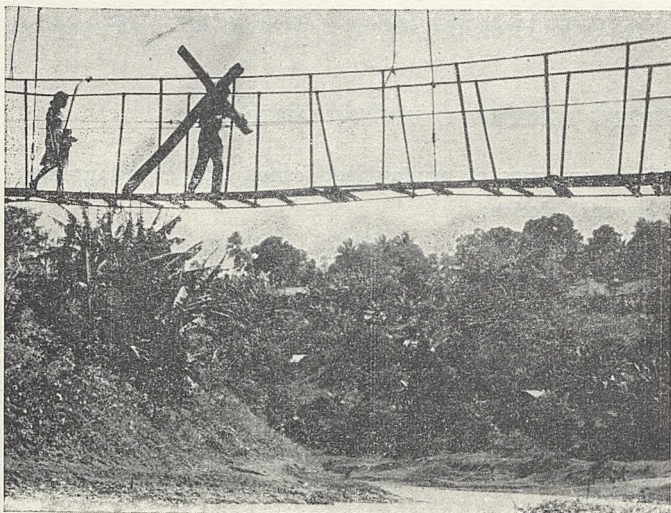
Z FILMU „O PAGADOR DE PROMESSAS”

ŚPIEW DINKÓW O PRZEMIJANIU

Kiedy w szarości pradawnego czasu Bóg czynił rzeczy,  
 Stworzył słońce;  
 I słońce przychodzi, i odchodzi, i znowu wraca.  
 Stworzył księżyc;  
 I księżyc przychodzi, i odchodzi, i znowu wraca.  
 Stworzył człowieka;  
 I człowiek przychodzi, i odchodzi — i nie wraca nigdy.

## SPIEW BUSZMENÓW O GWIAZDACH

Kiedy przychodzi dzień, gwiazdy odchodzą,  
Idą szukać mroku,  
Przynoszą słońce, żeby mogło  
Wspiąć się na niebo i świecić.  
Niebo jest nieruchome. Niebo się nie rusza.  
Kiedy słońce się wspina i schodzi w dół;  
Kiedy dzień jest i kiedy jest noc,  
To gwiazdy się ruszają:  
Ruszają się tak i jarzą, byśmy mogli znaleźć  
W ciemności drogę bezpieczną.  
Kiedy mężczyźni wracają z łowów do domu,  
Gwiazdy nad nimi świecą dobrotliwie.



Z FILMU

„O PAGADOR DE PROMESSAS”



Z FILMU

„O PAGADOR DE PROMESSAS”

#### LAMENT ŻAŁOBNY FANGÓW

Ojcze, biada, biada, dlaczego, ojcze, opuszczasz swój dom?  
 Człowiek cię zabił, ojcze!  
 Pomścijcie tę śmierć...  
 Twój cień przechodzi na przeciwny brzeg.

Ojcze, dlaczego opuszczasz swój dom, ojcze?  
 Niebo się rozjaśniło, oczy pociemniały,  
 Z drzewa woda opadła kropla po kropli, szczur wyszedł  
 z nory.

Widzisz, to dom ojca.  
 Zbierajcie zioła na pogrzeb,  
 Sypcie je z prawa, sypcie je z lewa...

Oto człowiek widzi teraz rzeczy niewidzialne.

Po „Przedmowie do wydania polskiego”, którą drukujemy w programie i w której sam Autor wyjaśnia sens dotrzymywania słowa przez „Zé-Osiołka” — nie należy dopisywać własnych tzw. impresji na temat wagi i sensu sztuki. Przedmowa ta jest bowiem bardzo rzadkim i cennym przykładem autorskiej wiedzy o własnym dziele. Pisarze, którzy zbyt często zawierają intuicji, samemu talentowi, swobodnym ciągom skojarzeń bardzo często myślą się — i to boleśnie — w widzeniu treści własnej pracy. Alfredo Dias Gomes pisząc jedną z najwybitniejszych sztuk współczesnej dramaturgii światowej, pisząc sztukę o wielkim poetyckim pięknie i zaskakującej płynności obrazu scenicznego — dał w „Przedmowie” dowód, iż pisał ją świadomie, z pełną wiedzą o własnym zamiarze intelektualnym, z mądrą i dokładną umiejętnością realizowania tego zamiaru. Chcę więc powiedzieć, że jest to jeszcze jedno zwycięstwo pisarza, którego dopiero poznajemy, ale który jako autor niewątpliwie zawita na stałe do polskiego teatru i z wielkim będzie szacunkiem w nim podejmowany.

Cóż więc dodać od nas, od naszej strony do spraw dramatu niesionego przez dotrzymywanie słowa?

Wydaje się, że temat „Zé-Osiołka” może być podjęty także jako daleki, lecz ważący głos w dyskusji o naszych własnych sprawach. Wielokrotnie bowiem spieraliśmy się o konflikty pomiędzy uniwersalizmem a t. zw. narodową treścią współczesnego dzieła sztuki. Czy dzieło to — jeśli zbyt wyraźnie powiązane jest ze sprawami własnej nacji — może cokolwiek istotnego powiedzieć szerokiemu światu? Czy nie należy rezygnować z prowincjonalnych i wąskich spraw własnego narodu, z jego powszednich zdarzeń i obyczajów — aby ratować przed wielkim parysko-londyńskim światem własnej wartości uniwersalnej?

Dyskusja, którą tu w sposób nielojalny skracam była (jak wiele podobnych) dość zmistyfikowana. Temat służył wielu pozadyskusyjnym racjom i interesom. Zabawiali się nim

17

artyści w celach osobisto politycznych, i politycy w celach niezbyt artystycznych. Mniejsza o to. Włączmy do dyskusji „Zé-Osiolka” — i sprawy się oczyszczą.

Oto sztuka bardzo brazylijska. Skąpana w powszedniej obyczajowości, w folklorze sensu stricto, w jego barwie, muzyce, niespokojnej, ekstatycznej ludowości, rozgrywana pod frontonami barokowych kościołów, w konkretnym czasie, w konkretnym mieście. Jakże narodowa, jakże ludowa i prowincjonalna.

I proszę. Właśnie te jej cechy podjęte i zorganizowane przez autora nabierają nagle uniwersalnego blasku. Dają wyrazu tragedii — stają się trampoliną dla świetnej wyobraźni i surowej idei autora. I oto sztuka staje się czytelna nawet u antypodów. Wzrusza ich i porywa, przejmuje i przekonuje. Można ją poszerzać o jakości własnego życia. Można z nią poprzez odległość 20 tysięcy kilometrów, prowadzić jak najbardziej osobisty i bezpośredni dialog na temat tego czy my — sobie i wśród nas — również potrafimy dotrzymywać słowa.

Sądzę, że o tym znaczeniu pięknej sztuki Alfredo Dias Gomes powinniśmy również pomyśleć — i odpowiedzieć sobie na zadane przez nią pytanie. Może to być odpowiedź pouczająca.

JERZY BROSZKIEWICZ

W REPERTUARZE TEATRU:

scenariusz J. KRASOWSKIEGO  
wg. powieści ILII ERENBURGA  
„Burziwe życie Lejzorka Rojtszwańca”

ADAM MICKIEWICZ  
„Dziady”

BOHDAN DROZDOWSKI  
„Klatka — Kondukt”  
ALEKSANDER FREDRO  
„Śluby panięskie”

RODOLFO USIGLI  
„Człowiek z gestem”

scenariusz: J. GÜNTNER  
wg. powieści BOLESŁAWA LEŚMIANA  
„Przygody Sindbada Żeglarza”  
(przedstawienie dla dzieci i młodzieży)

DIAS GOMES  
„Ten, który dotrzymuje słowa”

W PRZYGOTOWANIU:

SZEKSPIR  
„Sen nocy letniej”





*Exemplarz bezpłatny*  
Cena zł 4.—

NOWOHUCKA DRUKARNIA PRZEMYSŁU TERENOWEGO  
KRAKÓW — NOWA HUTA, OSIEDLE HUTNICZE 7  
Zamówienie 3485 — 2.000 12. 62. — N-27(7556).